

# Sezon ogórkowy

Słoneczna piłka nadal na topie -  
zwinnie pomyka z daszka na daszek,  
w krytym basenie podgrzewa kąpiel,  
a na jarmarku smaży kiełbasę.

Na skwerze poci się agawa  
(cóż, sucho stoi) zwiesiła głowę,  
żeby już nadszedł - może popada,  
na ogół pada, gdy ogórkowy.

Piłka tymczasem hyc, hyc pod lasem  
i niewzruszenie zagrywa z cieniem,  
aż zwymyślały crex, crex derkacze,  
więc myk na żubra, potem w żeremie.

Finał rozegrać ma się na rżysku,  
gdzie śpią pokotem już złote jeże,  
do upadłego, aż na boisku,  
ostatni żniwiarz srebrzystym zębem,

odkopsnie prosto w otwarte okno,  
tuż nad ogródkiem przydomowym,  
rozsypie anyż pomiędzy kopry,  
czas zacząć sezon ogórkowy.

Żniwiarz, zastukał - zabłysnął zębem,  
słonko zasnęło pod moim oknem.  
Wieczór dopełnia się korzennie,  
dzisiaj na pewno nie przemoknę.